

Podsumowanie raportów - Aneta Sobotka

W raportach przedstawiliśmy pięć studiów przypadku kształtowania sieci szkół ponadgimnazjalnych w dużych miastach, napisane przez samorządowców z Gdańska, Kielc, Łodzi, Poznania i Wrocławia, oraz trzy analizy zewnętrzne, dotyczące odpowiednio zróżnicowania organizacyjnego szkół ponadgimnazjalnych w tych miastach, wybieranych przez uczniów profili kształcenia zawodowego oraz wyników osiąganych przez uczniów w egzaminach zewnętrznych (matura, egzaminy zawodowe). Taka konstrukcja pozwala na skonfrontowanie dwóch punktów widzenia. W niniejszym podsumowaniu identyfikujemy najważniejsze ustalenia odnośnie całego systemu szkolnictwa ponadgimnazjalnego w Polsce i specyfiki analizowanych pięciu dużych miast (podrozdział 2), oraz formułujemy wnioski i rekomendacje (podrozdział 3). Wszystkie podane niżej dane liczbowe pochodzą ze studiów przypadku oraz analiz zewnętrznych.

1. Sytuacja szkolnictwa ponadgimnazjalnego w Polsce

Ostatnie lata to trudny okres w szkolnictwie ponadgimnazjalnym. Niż demograficzny sprawił, że znacznie zmniejszyła się liczba uczniów, zmuszając JST do niełatwych decyzji o redukcji liczby oddziałów i zamykaniu szkół. W wyniku działania niżu demograficznego liczba uczniów kształcących się w szkołach ponadgimnazjalnych w latach 2008-2011 spadła o 9,7%. Zmieniła się także struktura uczniów w poszczególnych typach szkół. Liczba uczniów liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych zmniejszyła się odpowiednio o 13% i 11%, natomiast o 3% wzrosła liczba uczniów techników. W związku z wprowadzaną likwidacją liceów profilowanych, szkoły te odnotowały drastyczny spadek liczby uczniów w omawianym okresie – o ponad 60% (było ich jednak niewiele).

Odsetek uczniów liceów ogólnokształcących wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych jest zależny od kategorii jednostki. Widać pozytywną korelację pomiędzy wielkością JST a odsetkiem uczniów klas pierwszych uczących się w liceach ogólnokształcących. W 2011 r. do liceów ogólnokształcących w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców uczęszczało 54% uczniów klas pierwszych, w miastach na prawach powiatu do 100 tys. mieszkańców – 47%, w powiatach ziemskich – 40%. W latach 2006-2011 średnia wielkość oddziału w klasach pierwszych w liceum ogólnokształcącym w miastach pow. 100 tys. zmniejszyła się o 5%, w miastach poniżej 100 tys. o 5,5%, zaś a w powiatach o 6,6%.



Zgodnie z ustawą z dnia 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 205, poz. 1206), licea profilowane nie prowadzą naboru do klas pierwszych od 1 września 2012 roku. Niektóre z dużych miast zdecydowały się na stopniowe zaprzestanie naboru do liceów profilowanych już kilka lat temu. W 2011 r., do liceów profilowanych w miastach powyżej 100 tysięcy uczęszczało mniej niż 2% uczniów, przy czym w 16 miastach na prawach powiatu nie przeprowadzano już naboru do klas pierwszych.

Polscy gimnazjaliści coraz chętniej wybierają technika. W 2011 roku do techników w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców uczęszczała 1/3 uczniów szkół ponadgimnazjalnych, w mniejszych miastach i powiatach ziemskich udział ten był nieco większy i wynosił odpowiednio 36,3% i 36,2% . Co ciekawe, mimo że w badanym okresie średnia wielkość technikum wzrastała, to spadała liczebność oddziałów. Ten „paradoks techników” Mariusz Tobor tłumaczy zwiększeniem różnorodności oferty, czyli wzrostem liczby zawodów nauczanych w szkołach tego typu. Dla różnych zawodów w szkole tworzone są oddzielne klasy, co pozwala utrzymać miejsca pracy nauczycieli.

Zasadnicze szkoły zawodowe to przede wszystkim specyfika powiatów ziemskich. W dużych miastach odgrywają najmniejszą rolę – w 2011 r. średni udział pierwszoklasistów wynosił w tych miastach 12%, podczas gdy w miastach na prawach powiatu do 100 tys. mieszkańców było ich 15%, a w powiatach ziemskich aż 22%. Średnia wielkość zasadniczej szkoły zawodowej w 2011 r. w miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców wynosiła 150 uczniów, w powiatach ziemskich 158, a w mniejszych miastach na prawach powiatu – 175 uczniów.

W trzydziestu najpopularniejszych zawodach kształciło się łącznie około 85% uczniów zasadniczych szkół zawodowych i techników w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców. Pozostałe 25% uczniów wybrało 100 bardziej niszowych zawodów. Lista 30 najpopularniejszych kierunków kształcenia jest dosyć stabilna. Wśród nowych zawodów wprowadzonych przez samorządy przeważają takie, których nauczanie nie wymaga posiadania przez szkołę specjalistycznego i kosztownego sprzętu (np. technik obsługi turystycznej, technik organizacji reklamy), albo rozwijane w oparciu o istniejące zasoby szkół w tradycyjnych sektorach gospodarki (np. technik pojazdów samochodowych, technik robót wykończeniowych w budownictwie). Mimo negatywnych sygnałów płynących z rynku pracy, samorządy nie modyfikują znacząco oferty swoich szkół zawodowych i techników, kształcąc absolwentów w specjalizacjach, na które nie było zapotrzebowania już w momencie naboru nowych uczniów. Aż 44% uczniów szkół zawodowych w miastach powyżej 100 tys. kształci się w zawodach uznanych przez Ministerstwo Pracy za nadwyżkowe.

Poważnym problemem szkolnictwa zawodowego w Polsce jest wysoki odsetek tzw. odpadu edukacyjnego, czyli stosunku liczby uczniów zaczynających szkołę do liczby



absolwentów. Dla liceów ogólnokształcących wskaźnik ten utrzymuje się poniżej 10%, natomiast w szkołach zawodowych i technikach przekracza 30%. Tak wysoki wskaźnik oznacza, że szkoły zawodowe nie radzą sobie z najsłabszymi uczniami, a część uczniów nie powinna trafić do technikum, tylko do szkoły zawodowej. Szczególnie dużo uczniów nie kończy zasadniczych szkół zawodowych w dużych miastach. Może to świadczyć o wyższych wymaganiach stawianych przez szkoły w dużych miastach, czemu jednak zdaje się zaprzeczać niski współczynnik zdawalności egzaminów.

Szkolnictwo zawodowe w Polsce charakteryzuje się niską skutecznością kształcenia – ponad połowa absolwentów nie zdaje egzaminu końcowego. Uczniowie techników zdają egzaminy nieznacznie częściej niż uczniowie zasadniczych szkół zawodowych, nieco częściej uczniowie z miast powyżej 100 tys. niż z mniejszych miast. Odsetek osób, które zdały egzamin zawodowy w zasadniczej szkole zawodowej wśród wszystkich absolwentów wynosi 46% dla dużych miast i 43% dla mniejszych. W technikach wskaźniki zdawalności są nieco wyższe i wynoszą odpowiednio 50% i 47%. Sytuacja jest jeszcze gorsza, jeśli uwzględni się współczynnik wypadania ucznia z systemu – jedynie 35% uczniów rozpoczynających naukę w zasadniczych szkołach zawodowych i 34% w technikach, kończy szkołę z dyplomem potwierdzającym kwalifikacje zawodowe.

Wyniki egzaminu maturalnego uzyskiwane przez uczniów liceów profilowanych i techników, zarówno z języka polskiego jak i z matematyki, są średnio o około 10-15 punktów niższe niż wyniki uzyskiwane przez uczniów liceów ogólnokształcących. Zróżnicowanie wyników egzaminu maturalnego jest największe wśród uczniów liceów ogólnokształcących i wykazuje tendencję wzrostową. Wyniki matury z matematyki są znacznie bardziej zróżnicowane niż wyniki z języka polskiego. Zwiększa się także różnica efektywności kształcenia pomiędzy liceami z dużych miast a liceami w mniejszych miejscowościach.

2. Sytuacja szkolnictwa ponadgimnazjalnego w pięciu wybranych miastach

Na podstawie zawartych w niniejszym opracowaniu analiz, omówimy efekt niżu demograficznego, zmieniającą się strukturę szkół ponadgimnazjalnych oraz wyniki nauczania.

Badane miasta – Gdańsk, Kielce, Łódź, Poznań i Wrocław, podobnie jak inne samorządy w Polsce, dotknął niż demograficzny. Najwięcej uczniów stracił Gdańsk – 22%, a najmniej Kielce – 14%. W Łodzi i Poznaniu liczba uczniów zmniejszyła się o 20%, a we Wrocławiu o 18%. W latach 2006-2011 przeciętne liceum w Łodzi zmniejszyło się aż o 29%, w Gdańsku o 16%, w Poznaniu o 15%, w Kielcach o 13%, a we Wrocławiu tylko o 9%. Taka



sytuacja zmusiła miasta do racjonalizacji sieci – łączenia szkół, przekazania ich do prowadzenia innym podmiotom, lub w ostateczności – zamknięcia.

Mimo licznych podjętych działań przedstawiciele analizowanych miast nadal nie są zadowoleni z aktualnej sieci szkół i są świadomi konieczności dalszych działań w tym obszarze. Przykładowo każde z miast prowadzi licea ogólnokształcące o liczbie uczniów w klasach pierwszych mniejszej niż 50 osób. Gdańsk ma 5 takich małych LO, Łódź 4, we Wrocławiu 3, w Poznaniu 2 i w Kielcach 1. Przeciętne wielkości liceów ogólnokształcących i techników prowadzonych przez większość badanych miast nie odbiegają od wskaźników innych dużych miast na prawach powiatu. Największe licea są w Kielcach, gdzie w 2011 r. na jedno LO przypadało średnio 592 uczniów. Wrocławskie licea także były duże – ich przeciętna wielkość wynosiła 455. Wielkości liceów ogólnokształcących w Poznaniu (373 uczniów) „ i Gdańsku (347) była znacznie mniejsza, najmniejsze licea działają w Łodzi. Wydaje się, że z analizowanych miast najbardziej racjonalną sieć szkół mają Kielce. Kielce prowadzą największe licea i technika w Polsce i prawie nie mają bardzo małych szkół ponadgimnazjalnych. Sieć szkół w Kielcach musiała zostać starannie zaplanowana już wcześniej, gdyż w latach 2007-2012, mimo niżu demograficznego, miasto nie zamknęło ani jednej szkoły ponadgimnazjalnej.

Struktura szkolnictwa ponadgimnazjalnego w badanych miastach jest dosyć podobna. Można powiedzieć, że jest ona charakterystyczna dla dużych miast (pow. 100 tys. mieszkańców) i znacząco różna od struktury w mniejszych miastach i powiatach ziemskich. Jeszcze kilka lat temu widoczne były duże różnice w strukturze szkolnictwa ponadgimnazjalnego pomiędzy analizowanymi miastami. W 2006 r. uczniowie liceów ogólnokształcących stanowili aż 70,4% w klasach pierwszych łódzkich szkół ponadgimnazjalnych, podczas gdy w Gdańsku jedynie 50%. W 2011 r. liczby uczniów pierwszych klas szkół ponadgimnazjalnych były do siebie bardzo zbliżone – mieściły się pomiędzy 54,7% a 57,1%. Jedynie w Poznaniu odsetek ten wynosił 60,7%. Spektakularny sukces Łodzi i nieco mniejszy Wrocławia (60% w 2006r., 55% w 2011) pokazują, że władze miasta mogą skutecznie wpływać na kształtowanie struktury szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Początkowo w Łodzi próbowano dokonać zmian w strukturze naboru do klas pierwszych poprzez ustalenie progu punktowego, jednak takiej praktyce sprzeciwiło się kuratorium. Podobnie było w przypadku Gdańska. Jedynym dostępnym narzędziem zarządzania strukturą jest ściśle kontrolowanie liczby otwieranych oddziałów w klasach pierwszych. Przykładowo, w Gdańsku w pierwszym naborze chęć nauki w LO deklaruje 60% uczniów, ale zgodnie z polityką miasta do klas pierwszych trafia 53%. Takie sztywne określanie odsetka uczniów kształcących się ogólnie można, nieco brutalnie, nazwać „korektą wyborów uczniów”. Nadmiar liceów ogólnokształcących sprawia, że trafiają do nich bardzo



słabi uczniowie, którzy mają później problemy z ukończeniem szkoły. Korekta wyborów uczniów poprawia efektywność pracy liceów.

Dla samorządu kształtowanie struktury szkół ponadgimnazjalnych jest wyjątkowo trudnym zadaniem – przeciw sterowaniu protestują dyrektorzy szkół, którzy nie chcą likwidacji kolejnych oddziałów i nauczyciele, którzy boją się utraty pracy, jak i rodzice i uczniowie, którzy wiążą przyszłość z daną szkołą. Rosnące aspiracje, niski próg matury i dostępność tanich uczelni wyższych sprawiają, że prawie każdy absolwent (nawet słabego) liceum czy technikum, może spełnić marzenie o wyższym wykształceniu. Dla wielu uczniów zasadnicza szkoła zawodowa bardzo często nie jest wyborem podyktowanym zainteresowaniami i potrzebami rynku pracy, tylko koniecznością wynikającą z niskich wyników nauczania na koniec gimnazjum.

Zdecydowana postawa władz w zakresie kształtowania struktury szkół ponadgimnazjalnych jest jednak godna podziwu i po pewnym czasie powinna przynieść mierzalne efekty w postaci podwyższenia wyników egzaminów maturalnych w liceach oraz niższego odpadu edukacyjnego. Łagodną formą kształtowania struktury szkolnictwa ponadgimnazjalnego może być zachęcanie gimnazjalistów do podjęcia nauki w szkołach zawodowych. W studiach przypadku poszczególnych miast można przeczytać jak wiele robią miasta w tym kierunku – organizują targi, zapoznają gimnazjalistów ze ścieżką kariery, nawiązują współpracę z pracodawcami, organizują wycieczki zawodopoznawcze, zapewniają uczniom pomoc doradców zawodowych. Samorządowcy zauważają jednak, że to nie wystarcza – młodzież woli podejmować naukę w słabych liceach niż w dobrych szkołach zawodowych.

Kształtowanie oferty szkół zawodowych jest równie trudnym zadaniem. Samorząd może promować pewne kierunki kształcenia, zachęcać, doradzać, ale ostatecznie to uczniowie, w asyście rodziców, wybiorą placówki. Przykładem może być tu Gdańsk, gdzie firma współpracująca z miastem złożyła zapotrzebowanie na 100 monterów kadłubów okrętowych rocznie, jedna ze szkół otworzyła ten kierunek, ale mimo promocji i oferowanych przez firmę stypendiów, zgłasza się jedynie ok. 30 uczniów rocznie. Podobnie jest w przypadku kształcenia ogólnego. W Łodzi, aby sprostać wyzwaniom współczesnego rynku, zwiększono liczbę klas o profilach ścisłych, jednak cieszyły się one małym zainteresowaniem uczniów.

Liczba miejsc oferowana w ramach kształcenia zawodowego w dużych miastach przekracza liczbę absolwentów gimnazjum gotowych podjąć naukę w szkołach zawodowych. Szkoły próbują sobie z tym radzić na różne sposoby np. w Gdańsku niektóre szkoły uruchamiają pewne kierunki przemienne. W tym miejscu pojawia się kolejna kwestia – na ile oferta szkół powinna być kształtowana przez samorząd, a na ile przez dyrektorów szkół? Zazwyczaj o profilach klas w liceach i zawodach w ramach branży danej szkoły decydują sami

dyrektorzy z radą pedagogiczną. Autonomia dyrektora jest więc pewnego rodzaju ograniczeniem dla samorządu. Aby ochronić samorząd przed wysokimi kosztami takich decyzji, władze JST mogą wprowadzić precyzyjnie określone wymagania odnośnie uruchamiania nowych kierunków w szkołach. Przykładowo w Gdańsku, uruchamianie nowych zawodów i specjalności może odbywać się tylko w szkołach, które kształcą w określonej branży, posiadają odpowiednią bazę technodydaktyczną i w danym obszarze kształcenia współpracują z pracodawcami. Warto jednak zauważyć, że ofertę modyfikują głównie te szkoły, które muszą przyciągać uczniów, gdyż jest ich zbyt mało. Do dobrych szkół uczniowie zgłaszają się sami.

Jak już wcześniej wspomniano, zasadnicze szkoły zawodowe w dużych miastach odgrywają mniejszą rolę niż w powiatach ziemskich. Odsetek uczniów klas pierwszych zasadniczych szkół zawodowych kształtuje się na poziomie ok. 9-10% w Kielcach, Łodzi i Poznaniu, a w Gdańsku i Wrocławiu – ok. 13% . W ostatnich latach widać spore wahania procentów gimnazjalistów wybierających zasadnicze szkoły zawodowe w Gdańsku i Łodzi, w pozostałych badanych miastach sytuacja była stabilna. Stosunkowo najczęściej wybieranym zawodem w 2011 r. w zasadniczych szkołach zawodowych w dużych miastach był kucharz małej gastronomii. Największe powodzenie miał w Poznaniu – wybrało go aż 30,9% uczniów tych szkół. Liczby zawodów oferowanych przez miasta znacznie się od siebie różniły. Najwięcej zawodów można było wybrać we Wrocławiu – 26, w Łodzi i Poznaniu także było ich ponad dwadzieścia, ale w Gdańsku i Kielcach już tylko po 14.

Spośród analizowanych miast oferta techników najbogatsza jest w Łodzi – uczniowie mogą wybierać spośród 34 zawodów, a dla porównania w Gdańsku z 28. W każdym z miast najwięcej uczniów techników rozpoczynało naukę w zawodzie technik informatyk. W Kielcach i Wrocławiu na drugim miejscu był technik ekonomista, w Poznaniu technik pojazdów samochodowych, podczas gdy w Kielcach w ogóle nie nauczano tego zawodu. W Łodzi i Wrocławiu duży udział mieli przyszli technicy mechatronicy, których niewielu było w pozostałych miastach.

Pod względem organizacji i kosztów prowadzenia szkół ponadgimnazjalnych badane miasta bardzo się od siebie różnią. Duże szkoły są tańsze w utrzymaniu, toteż nie powinno dziwić, że najtaniej zorganizowane były kieleckie licea ogólnokształcące i technika. Jednak niskie koszty organizacji tych szkół wynikają nie tylko z dużej liczebności oddziałów, ale również z małej liczby etatów wsparcia i niewielkiej liczby etatów zajęć kształcenia zawodowego. Najdrożej zorganizowane licea ma Gdańsk. Licea Wrocławia, Poznania i Łodzi nie wyróżniają się pod względem kosztów utrzymania na tle innych dużych miast. Gdańsk ma też najmniejszy udział wydatków osobowych w wydatkach bieżących (85% – drugie miejsce w kraju). Poznań (87%), Wrocław (87,5%) i Łódź (88%) mają pod tym względem wskaźniki gorsze od Gdańska.



Analogicznie do liceów ogólnokształcących organizacja techników w badanych miastach różni się od siebie. Najtaniej zorganizowane były szkoły kieleckie. Wyraźnie drożej technika poznańskie, wrocławskie i gdańskie, a najdrożej technika w Łodzi. Osobowe koszty kształcenia w technikach są zdecydowanie wyższe niż w liceach ogólnokształcących. Droższe zasadnicze szkoły zawodowe mają Łódź, Poznań i Kielce.

Wyniki egzaminów zewnętrznych to temat częstych porównań między miastami. Bardzo zaskakujące jest, że w przypadku analizowanych miast niemal brak jest różnic. Maturę z języka polskiego piszą nieco lepiej uczniowie wrocławskich liceów ogólnokształcących, relatywnie najgorzej wypadają zaś licealiści z Łodzi. W przypadku matury z matematyki sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana w związku z tym, że przed rokiem 2010, nie była ona obowiązkowa. Wprowadzenie obowiązku zdawania matury z matematyki zauważalnie zmniejszyło zróżnicowanie średnich wyników uczniów liceów ogólnokształcących. Ponownie najslabiej wypadli licealiści z Łodzi.

Chociaż w wynikach matury nie widać istotnego zróżnicowania między miastami, to sytuacja jest odmienna, gdy analizujemy wskaźnik maturalnej EWD. Gdańsk ma wysoką EWD dla języka polskiego, zarówno w liceach ogólnokształcących, jak i w liceach profilowanych i technikach. W Poznaniu, przeciwnie, we wszystkich typach szkół obserwowana jest niska wartość wskaźnika EWD dla języka polskiego. W przypadku matematyki analizowane miasta wypadają relatywnie słabo w porównaniu do grupy miast pow. 100 tys. mieszkańców. Poważnym problemem jest międzyszkolne zróżnicowanie wyników w liceach ogólnokształcących, które jest większe niż w grupie miast pow. 100 tys. Szczególnie duże zróżnicowanie szkół występuje w Łodzi i Poznaniu. Niepokojące jest, że zróżnicowanie szkół w analizowanych miastach wykazuje trend wzrostowy, co może prowadzić do wyraźnego podziału na szkoły lepsze i gorsze. Samorządy powinny opracować programy wsparcia dla najsłabszych szkół.

Wielu uczniów szkół ponadgimnazjalnych w analizowanych miastach, to uczniowie, którzy wcześniej chodzili do szkół w mniejszych miejscowościach i na terenach wiejskich. W Kielcach uczniowie spoza miasta stanowią ok. 55% uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Miasto rywalizuje z okalającymi go powiatami ziemskimi o pozyskanie jak największej liczby absolwentów gimnazjum, zwłaszcza tych z najwyższymi osiągnięciami szkolnymi. Wyniki matury z języka polskiego uczniów spoza miasta są bardzo podobne do wyników osiąganych przez uczniów kształcących się w dużych miastach od urodzenia. Jednak, jeśli przyjrzeć się wartościom wskaźników EWD, widać, że w większości dużych miast uczniowie spoza miasta nauczani są nieco mniej efektywnie, a różnice w analizowanym okresie wykazują tendencje do pogłębiania się. Skoro uczniowie spoza miasta kończą szkołę z takimi samymi wynikami, jak ich koledzy z miasta, ale ich EWD jest niższe, oznacza to, że muszą przychodzić do szkół w mieście z wyższymi wynikami z egzaminu gimnazjalnego. Jest to bez wątpienia wynik



wspomnianej rywalizacji. Niższa efektywność nauczania tych uczniów może oznaczać, że szkoły za mało się o nich troszczą.

Największe różnice w wynikach uczniów uwidaczniają się w podziale na szkoły funkcjonujące jako samodzielne placówki i działające w ramach zespołów szkół. Wyższe wyniki i efektywność nauczania mierzoną EWD osiągają placówki samodzielne. Jedyny wyjątek stanowią szkoły wrocławskie w zakresie języka polskiego.

Odsetek uczniów wypadających z systemu jest bardzo zróżnicowany w 5 analizowanych miastach. W liceach ogólnokształcących w Łodzi, Poznaniu i Gdańsku odsetek ten (ok.9-10%) jest wyższy niż w grupie miast pow. 100 tys. mieszkańców (8%). Niższy jest w Kielcach (5%), a wyjątkowo niski w Poznaniu (2%).

W zasadniczych szkołach zawodowych odpad edukacyjny jest znacznie wyższy niż w LO. Najwięcej uczniów nie kończy 2-letnich szkół zawodowych w Gdańsku (55%), a najmniej w Kielcach (24%). Kielce wypadają także stosunkowo dobrze w przypadku 3-letnich szkół zawodowych (26%), najgorzej natomiast Wrocław, w którym połowa przyjętych uczniów nie kończy szkoły. Podobna sytuacja występuje w technikach – najwięcej uczniów nie kończy tych szkół we Wrocławiu (42%), najmniej zaś w Kielcach (22%).

Współczynnik wypadania uczniów z systemu przekłada się na zdawalność egzaminów zawodowych. Jeśli wcześniej odpadną najslabsi, więcej osób zda egzamin na koniec nauki. Mimo takiej selekcji, jedynie 48% absolwentów szkół zawodowych (ZSZ i techników) w grupie miast pow. 100 tys. kończy naukę ze zdany egzaminem zawodowym. W analizowanych 5 miastach jest jeszcze gorzej. W Łodzi jedynie 37% absolwentów zasadniczych szkół zawodowych zdaje egzamin zawodowy. Podobnie jest w Gdańsku – 39%, nieznacznie lepiej we Wrocławiu i Kielcach (w obu miastach 41%), a najlepiej w Poznaniu, gdzie egzamin zdaje połowa uczniów, którzy rozpoczęli naukę. Zdawalność egzaminów zawodowych w technikach jest dosyć podobna. Najwięcej absolwentów techników ze zdany egzaminem jest we Wrocławiu - 56%, a najmniej w Kielcach – 42%, gdzie jak Pmiętamy selekcja w trakcie nauki jest mniejsza.

a. Główne wnioski i rekomendacje

Przedstawione w niniejszej książce analizy i studia przypadku to pierwszy tak obszerny i wieloaspektowy, chociaż bez wątpienia niepełny obraz zarządzania siecią szkół ponadgimnazjalnych przez duże miasta w Polsce. W niniejszym rozdziale formułujemy najważniejsze wnioski i rekomendacje.

Najciekawsze naszym zdaniem wnioski dotyczące sytuacji szkolnictwa ponadgimnazjalnego w Polsce są następujące:



- Miasta na prawach powiatu oraz powiaty ziemskie stały się aktywnymi gospodarzami swoich systemów szkół ponadgimnazjalnych i podejmują liczne wysiłki w celu dostosowania ich struktury do potrzeb uczniów oraz poprawy jakości nauczania. Ważnym przykładem elastycznej reakcji na zapotrzebowanie zgłaszane przez uczniów i rodziców jest wczesne zamykanie liceów profilowanych w wielu miastach, zanim MEN podjęło decyzję o likwidacji tego typu szkoły.
- W skali całego kraju rośnie popularność techników. Bez wątpienia jest to efekt zmieniającego się nastawienia absolwentów gimnazjów do szkół zawodowych, przy jednoczesnym dążeniu do szkół dobrych, oferujących pełne wykształcenie średnie. Jednak nadal profile kształcenia oferowane przez szkoły zawodowe są niezgodne z potrzebami rynku pracy. Wynika to częściowo z pewnego braku jasności, kto ma decydować o oferowanych profilach kształcenia, sama szkoła czy szkoła we współpracy z samorządem. W tym pierwszym przypadku może zachodzić pewna sprzeczność między interesami nauczycieli, którzy uczą nieatrakcyjnych dla uczniów zawodów, oraz interesami szkół, które chcą wykorzystywać dostosowany do nauki tych zawodów sprzęt, a interesami i zainteresowaniami uczniów. Samorządy nie radzą sobie wystarczająco dobrze z tym problemem.
- Szczególnie trudna sytuacja dotyczy zasadniczych szkół zawodowych. Szkoły te napotykają na duże problemy dostosowania sposobu i zakresu nauczania do potrzeb uczniów najsłabszych, o czym świadczy fakt, że wielu z nich rozpoczyna naukę i jej nie kończy (wysoki odpad edukacyjny). O nieefektywności szkolnictwa zawodowego świadczy również bardzo niska zdawalność egzaminów zawodowych.

Analiza doświadczeń pięciu analizowanych miast pozwala sformułować następujące główne rekomendacje:

- Organy prowadzące powinny z dużym wyprzedzeniem planować rozwój sieci szkół, wykorzystując w tym celu dostępne prognozy demograficzne. Przykład **Kielc** pokazuje, że dobrze i odpowiednio wcześniej zaplanowana sieć szkolna potrafi być efektywna, nawet w warunkach niżu demograficznego. Konsolidacja sieci szkół jest łatwiejsza, jeżeli jest wcześniej zaplanowana, omówiona z wszystkimi zainteresowanymi stronami, i wdrażana stopniowo.
- Skuteczne reformowanie sieci szkół wymaga zdecydowania i woli politycznej organu prowadzącego, ale jest możliwe do wykonania w krótkim czasie. Dobrym przykładem jest **Wrocław**, który dziesięć lat temu postąpił zgodnie z przygotowaną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej reformą i jako jedno z niewielu miast zlikwidował wszystkie technika. Kiedy władze miasta zrozumiały, że był to błąd, potrafiły w ciągu paru lat stworzyć od zera nową sieć techników.



- Miasta dysponują możliwościami skutecznego kształtowania struktury naboru do szkół ponadgimnazjalnych, przede wszystkim poprzez zdecydowaną i systematyczną politykę akceptowania arkuszy organizacyjnych szkół. Warte analizy są tutaj zwłaszcza doświadczenia **Łodzi**, która w ciągu zaledwie 5 lat zmniejszyła udział uczniów uczęszczających do liceów ogólnokształcących aż o 13%.
- Odpowiednia współpraca organu prowadzącego ze szkołami może wspierać podnoszenie poziomu nauczania. Miasta gotowe są dofinansowywać swoje szkoły, chociaż doświadczenia wielu samorządów pokazują, że wysokie finansowanie oświaty nie przekłada się automatycznie na jakość. Przykład **Gdańska** pokazuje, że jest to jednak możliwe, i że wysokie nakłady na licea owocują wysoką Edukacyjną Wartością Dodaną.

Na podstawie przeprowadzonych analiz w pięciu dużych miastach nie da się wyróżnić jednego „idealnego” modelu zarządzania siecią szkolną. Każdy samorząd napotyka na problemy i wyzwania, którym nie jest łatwo sprostać. Jednak aktywnie i systematycznie wdrażane strategie mogą przynosić widoczne efekty. Kolejne p raporty prezentują niektóre z tych osiągnięć. Warto się od siebie nawzajem uczyć!

